

Z wizytą u Barbary de Vincenz-Wanders w Lozannie

Wpisany przez Didko

wtorek, 26 lipca 2011 20:10 - Poprawiony niedziela, 30 października 2011 19:38

Na początku lipca 2011 roku, organizatorzy festiwalu huculskiego w składzie: Jurek Kapłon, Justyna i Piotr Kłapytowie mieli okazję odbyć niebanalną podróż do Szwajcarii, do domu Barbary de Vincenz Wanders - córki Stanisława Vincenza i jej męża Gerarda. Państwo Wandersowie okazali nam wiele ciepła i gościnności, pomimo iż przyjechaliśmy do Lozanny w późnych godzinach nocnych. Mieszkają w spokojnej, malowniczej dzielnicy willowej. Ich dom otoczony jest starodrzewiem i wspaniałym ogrodem, który starannie pielęgnuje Pan Wanders. Już niedaleko od domu roztacza się wspaniała panorama na Jezioro Genewskie i wystające ponad jego taflę piramidy Alp Penińskich. To właśnie tam spędził ostatnie lata swojego życia Stanisław Vincenz wraz ze swoją małżonką Ireną. Mieszkanie wynajęli rodzicom Państwo Wandersowie 10 listopada 1964 roku. Mieszkali na parterze przy ulicy Boulevard de la Forener. Jak dowiadujemy się z biografii Stanisława Vincenza autorstwa Mirosławy Ołdakowskiej - Kufłowej - " (...) z początku Vincenzowie nie czuli się dobrze w Lozannie (...) Stanisław miał problemy z chodzeniem i wkrótce musiał korzystać z wózka (...) Z czasem odzyskali równowagę po sześciotygodniowym pobycie w swoim domu w La Combe (Francja), do którego wyjeżdżali w okresach letnich". Nocą rozbiliśmy namioty w tajemniczym ogrodzie państwa Wandersów. W nocy nie dała spokojnie spać ulewa. Z rana przy filiżance kawy siedliśmy razem przy stole, za oknem padał silny deszcz, akompaniujący naszym rozmowom. Pani Barbara udostępniła nam wspaniałe zbiory rodzinnych fotografii, starannie opracowanych w kilkunastu księgach. Wśród nich znalazły się i te, które przyniosła jako mała dziewczynka na plecach uciekając wraz z rodziną na Węgry przez dzikie pasmo Czarnohory 26 maja 1940 roku. Wspominała lata dziecięce spędzone w Bystrecu, gościnność Hucułów, wieczne pobyty gości i konieczność ustępowania im z bratem Andrzejem własnych łóżek. Miło zapamiętała samotne wędrówki po grzyby, których potrafiła nazbierać kosze, po niespełna godzinie włóczęgi za domem w Bystrecu. Kopie, w większości jeszcze nie opublikowanych fotografii są aktualnie w zbiorach Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie.

Poniżej jedynie kilka zdjęć z wizyty:

{slimbox_1_2 images/relacje/271.jpg| images/relacje/m-271.jpg | || images/relacje/272.jpg|
images/relacje/m-272.jpg | || images/relacje/273.jpg| images/relacje/m-273.jpg | ||
images/relacje/274.jpg| images/relacje/m-274.jpg | || images/relacje/275.jpg|
images/relacje/m-275.jpg | || images/relacje/276.jpg| images/relacje/m-276.jpg | ||
images/relacje/277.jpg| images/relacje/m-277.jpg | || images/relacje/278.jpg|
images/relacje/m-278.jpg | || images/relacje/279.jpg| images/relacje/m-279.jpg | || }